

3 Cena Numeru
centy w Krakowie, Podgórzu
i na prowincji.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu)
na prowincji z przesyłką pocztową 1 K. 50 h. —
Prenumerata za granicą 1 rok 50 f. 2 r. 1 z.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWA. MOŻNA
WE WSZYSTKICH AGENCJACH PISM I NA WYSTA-
WACH DWORCACH KOLEJOWYCH.

Redakcja i Administracja „Nowin”: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627.
Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycja
„Nowin” w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcja (Tel. 627)
od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, l. p.
Rękopisy nie zwraca się.

„NOWINY” wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincji.

POKÓJ.

Wzrost austro-serbski należy już do historii. Dziś we wtorek nastąpi zbiorowa dewizacja mocarstw w Belgradzie. — a zjed. serbski złoży następnie wszelkie żądane oświadczenia wobec Austrii. Serbia, w myśl maksymy „nie honorowo, ale zdrowo”, upokorzyła się w zupełności. W dalszych Serbach zagaży już tradycje rycerskie, wolni są zupełnie od romantyzmu politycznego, który u nas Polaków (na naszą szkolicę) tak silnym się po dziś dzień okazuje. My Polacy podejmowaliśmy rozpaczliwy bój z wielkimi mocarstwami, nie posiadając żadnych po temu środków; Serbia natomiast w Europie wiele wyczerpała, potrafiła grać szachelką, ale gdy tylko zmierzwiła, że sprawa staje się naprawdę groźną, w jednej chwili spokorniała. Nie honorowo, ale zdrowo!

Zwycięstwo austriackiej polityki na Bałkanie jest wielkie. Rosya zaś doznała bezczelnej perfidii kłęk; beśnośność, a zarazem bezczelna perfidia caratu, gubiącego u siebie Polaków, ale gardzącego w obronie „Słowian”, ukazały się znowu w rażąco jasnym i to trwać takie uczucie jako pomyślny rezultat austriackiej polityki.

Ubolewał jednak gość nie sam ten, że Austria to zwycięstwo swoje odniosła w sojuszu z Niemcami i dzięki poparciu Niemiec. Taki sojusz jest przykry i nie szlachetny...

Sprawy bałkańskie straciły z dniem wczorajszym swój zapalny charakter. Pokój jest na całej linii zapewniony. Opinia publiczna, śledząca od kilku tygodni z nerwowym niepokojem przebieg wypadków bałkańskich, przestaje się nim interesować i zwraca się do swych domowych spraw. Armia zaś powoli przystępuje do rozbrojenia.

Pokój jest zapewniony. Czy jednak na długo, to pytanie!

Telegramy „Nowin”.

Mocarstwa i Serbia.

Wiedzi. Zbiorowa interwencja mocarstw nastąpi dopiero dzisiaj w Belgradzie, a odbędzie się w następujący sposób:

Poseł angielski oświadczył rządowi serbskiemu, że poniedziałkowe przedstawienie jest ostatnią radą, jaką Anglia Serbii udzieli. Gdyby Serbia natychmiast nie przyjęła tej rady, to Anglia nie uczyni żadnego kroku w razie jakiegokolwiek starcia z Austrią.

Podobne dodatkowe oświadczenie złoży także reprezentant innych mocarstw.

Belgrad. W kołach rządowych oświadcza, że rząd serbski spełnił żądania wielkich mocarstw, ponieważ przekonał się, że żądania te nie ułżyłyby godności niezawisłego państwa. Serbia ma złożyć następującą deklarację:

1) Serbia ma się wstrzymać od wszelkiego wzmieszania się w sprawę bośniacką, która uregulowana jest za zgodą mocarstw.
2) Serbia ma formalnie wyrazić życzenie przetrwania przyjaznych stosunków sąsiedzkich z Austro-Węgrami.
3) Serbia ma armię postawić na stopie pokojowej i starać się, aby otworne oddziały powstańcze zostały rozwiązane i wycofane z okolic granicznych.

Belgrad. Milovanowicz po konferencji z reprezentantami mocarstw zachodnich wyraził się, że jest zadowolony z udzielonych mu rad i obietnic. W kołach rządowych zapewniają, że przedstawienie wnet stanowczo się zakończy. Rząd ma zamiar awiać skrupy i przedłożyć jej projekt deklaracji, która ma być w Wiedniu złożona; rząd czuje się zobowiązany do tego wobec faktów, że skrupy nie przedmiotem uchwalać obywateli przy terytorjalnych odszkodowaniach. W kołach skrupy panuje wielkie przygnębienie; nikt nie myśli o opozycji. Przytem mówią, jakoby rząd przywódcą stronniczo pofundował doniosł, że Austro-Węgry gotowe są do znacznych ciar ekonomicznych.

Nastroj w Serbii.

Budapeść. Z Belgradu donoszą do tutejszych dzienników zgodnie, że panuje tam zupełny spokój. Obecnie dopiero okazuje się, jak sztuczny

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny ilustrowany.



Widok na Belgrad.

był zapal wojenny. Istniał on tylko u przywódców i członków oddziałów powstańczych, zwerbowanych z podejrzanych żywiołów z całego kraju. Obecnie ludność pracująca w Serbii wręcz z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości fakt, że niebezpieczeństwo wojny minęło i nie mówi wcale o żadnym upokorzeniu. Także protokół rezygnacji ks. Jerzego z praw do tronu i proklamacja ks. Aleksandra następcą tronu spotkała się z zupełną w miasteczku apatyą.

Po rezygnacji ks. Jerzego.

Belgrad. Dzienniki donoszą, że następcą tronu ks. Aleksander i ks. Jerzy udają się za granicę na studia.

Dynastia Karadiordżewiczów.

Wiedzi. Z dobrego źródła austro-węgierskiego zapewniają, że pogłoska o abdykacji Karadiordżewiczów nie ma podstawy. Pogłoska opiera się na doniesieniu jednego z dzienników, jakoby król Piotr zawiadomił dwór rzymski, że myśli się wraz ze swą rodziną usunąć. Z żadnej innej strony nie ma potwierdzenia tej pogłoski, ani też nie nie wkradają na jej prawdziwość.

Tryumf dyplomacji austriackiej i kłęska Rosji na Bałkanie.

Wiedzi. „Fremdenblatt” pisze: „Przez uznanie aneksji mocarstwa stworzyli nieodzowny warunek dla swego, co prawda nie przez nas zainicjowanego kroku w Belgradzie, który musiał doprowadzić bez skutku, dopóki Serbia nie znalazła się wobec zgodnej Europy. Mocarstwa żądały teraz od Serbii tego, czego u niej nie miały i w czem, ledy najgłębiej, uznano fakt, że nasze postępowanie wobec Serbii nie było dyktowane bezwzględnością lub żądzą panowania. Aneksja była tak zwykłym aktem, że uznanie jej przez mocarstwa musiałoby się wydawać zupełnie naturalnem. Jak daleko jednakże drogę musiano zrobić, aby dojść do tego, co się samo przez się rozumie. Z pewnością możemy być zadowoleni, ale nie mamy ochoty, ani powodu trzymać. Ustąpiłoby monarchii, o ile dała się tylko pogodzić z jej godnością, została w ciągu przesilenia kilkakrotnie udowodniona”. W końcu podnosi „Fremdenblatt”, że monarchia w chwili ciężkiej próby okazała swą siłę i moc zabierania głosu w Radzie naprzód kroczących narodów.

London. „Daily News” wyraża zdanie, że nie ma powodu odmówić się z sympatyi ani do Austro-Węgry ani do Rosji. Austro-Węgry były bezwzględne, Rosya zaś pełną intryg. Główny Serbia była postawiona sobie samej, już dawno ty były przywrócić sąsiedztwo stowarzyszenia z monarchią. Zakochanie tych wszystkich gwałtownych protestów i samych mów, i kłękmy słyszeć w Anglii i górnicy nie jest wcale chłubne. Rosya prowadziła podwójną grę; nie okazała się jednak podporą ani dla Serbii, ani dla swoich przyjaciół w Anglii i Francji, ten wynik dowodzi, jak usaduniem były wszystkie wątpliwości, z jakimi w Anglii początkowo powitano angielsko-rosyjskie porozumienie.

Bładania rosyjskie.

Petersburg. Dzienniki tutejsze przyznają bez ogródek, że Rosya poniosła dotkliwą klęskę. Prasa liberalna podnosi z naciskiem, że ostatnie upokorzenie Rosji jest wynikiem fatalnej polityki wewnętrznej. Taktyka Izwołskiego hańbiła zbawczością. Rosya nie może już liczyć na sympatję Słowian ani zewnątrz ani wewnątrz państwa.

Petersburg. „Now Wremia” nazywa następcę Rosji w sprawie Bośni i Hercegowiny polityczną Czesznią Rosji.

Dymyja Izwołskiego.

Petersburg. „Riecz” i „Birżewyja Dymoski” donoszą, że Izwołski podał się do dymsy, którą car natychmiast przyjął. „Nowoje Wremia”

podnosi, że następcę Izwołskiego otrzyma bardzo ciężki spadek.

Minister spraw zagranicznych ma zostać Czarykow.

Stosunki handlowe z Serbią.

Belgrad. Wczoraj przed południem hr. Forgach złożył ministrowi spraw zagranicznych Milovanowiczowi wizytę. Przedmiotem obrad na tej wizycie było uregulowanie stosunków handlowych między Austro-Węgrami a Serbią, ponieważ traktat handlowy upływający 31 marca, nie będzie przedłużony. Milovanowicz oświadczył hr. Forgachowi, że sprawę stworzenia handlowego modus vivendi między Austro-Węgrami a Serbią przedłoży Radzie ministrów.



Stawny książę Jerzy.



Nowy serbski następcą tronu ks. Aleksander.

Doróżkarze i taryfa doróżkarska w Krakowie.

Mamy (przynajmniej w ograbie miasta) bardzo tanie doróżki, ale też bardzo lekkie. Wielebny bracie, obdarci, konie na pół zębów, wodzie nie rzadko nie uprzedzi. Ale za 20 centów za kurs w ograbie miasta, trudno wymagać wiele od doróżkarzy. Żądają oni — i słusznie — taryfowej podwyżki do 25 centów, to znaczy, otrzymywali 30 centów za kurs, bo każdy pasażer zwykły z nas płacił doróżkarzowi pięć centów ponad taksę. Ale zarazem nie chcą zgodzić się na ustanowienie taryfy przy jazdach poza miasto. Nani panowie doróżkarze uważają to jazdy za sposobność do wyzysku publicznego — nie chcą się wywrzeć przywilejom dyktowania cen — i nie rozumieją, że nani na tam najwięcej cierpią, bo wykończoną żandę zapłaty odstręcają publiczność od używania doróżek.

OGŁOSZENIA

na wienz peltu 16 hal, na każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halercze od wyrazu, (minimum 50 hal). Nadesłane za wienz peltowy 50 hal, spody na każdej stronie po 3 Kor — Złazczniki 20 Kor, za tysiąc inzeraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczy.

Administracja „NOWIN”: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycja: Agencja Sekelowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Magistrat krakowski wraz z policją od dawna liberalnie nad regulacją taryf doróżkarskiej; doróżkarze odbyli kilka zgromadzeń; w magistracie od roku tuż się z doróżkarzami rozmawiało pertraktując. Wczoraj podjęto znowu pod przew. wiosepr. Szarłackiego a kłęk w sprawie błoszenia taryf dla doróżek w rozszerzonym mieście. W ankiecie, oprócz władze i doróżek, wzięli udział pp.: kom. star. Mięciwicz, radca pol. dr. Banach, urzędowy magistrat i sekretarz kraj. Związku turyst. Romer.

Spodziewamy się, że tym razem ankietę doprowadzi do praktycznego rezultatu.

Konny policyant sędzia.

(Obrazek z krakowskiego bruku).

Zdarzają się wypadki, że nawet najprawdopodobniej sędzia w sądzie nie zadowolony wyrokami ani jednej, ani drugiej strony spornej i wtedy, wcale, jeno sąd Salomona pozostaje jako ostatnia ucieczka.

Wczoraj na ulicy Grodzkiej byłem świadkiem następującej sceny:

Z guchu sądu św. Piotra wyszła gromadka ludzi, kłękająca się w najlepsze. Wyszedł prawdopodobnie po rozprawie: widział to było po ich mowie. Jedna kobieta wołała:

— Nima sprawiedliwości! — odparda drugą, podczas gdy mężczyzna silny, wagały wyrzucił, skłonił głowę, jakby przyznając, że druga kobieta ma rację.

— Ty polubisz jeden! — zawołała nagle pierwsza kobieta do mężczyzny — to ty mnie słubowałeś, a za drugą idziesz? Skaranie Boskie cię nie minie! A tę twoją latawiec, to ja ci u-biję!

I zaczęła wygrażać pięściami, aż jej chustka spadła z ramienia, a wtedy rozszarpała się w nasłuch. Nawiasem mówiąc, kobieta była już dość stara i mało brydka, ale ta druga, jej rywalka, oparta o ramię mężczyzny, była i młoda i ładna i sympatyczna.

— Jo se sama sprawiedliwość zrobię — wołała znowu pierwsza — ja ji nogi poprzetrzęcam! Ty łajdakko!

— Stulisz gębę! staro i nie miszloze się! — odpowiedziała jej druga. — Jak was w sądzie skazali za obrazę mojego kuma, to was mogę i jeszcze raz skazać!

— Niech mnie powieszom, a jo ci przedtem żebym powybiliom! Niech mnie wsadzą, ale ty pe świecie chodź nie biedzisz!

I mówiąc to, rzuciła się na rywalkę a pięściami, ale mężczyzna powstrzymał ją.

— Uspokój się! — rzekł do niej — bo się każę arestować!

— Ty mnie? Ty mnie każesz harestować? Tę ty taki mój! Czekaj! to ja ciebie i te lądryndę każę zamknąć!

— Zobaczmy! — orwała się młodsza i cała trójka udała się w poszukiwanie na policyantem. Pieszego policyanta nie było, ale znalazł się policyant konny.

Stanęli więc przed nim wszyscy, jakby przed Salomonem i zaczęli się nawzajem oskarżać.

— Zamknijże pan te babę — mówił mężczyzna — bo rajwach robi na ulicy i ludzi zaczepia!


A nieprawda! — wołała kobieta — jo jestem jego żona, a to jego latawca. Ją niech pan zamknij!

I kłękli się tak razem, a konny policyant, siedząc na koniu, jak na tronie, słuchał i słuchał, wreszcie, gdy się uciszyło, zmarszczył brwi i zawołał groźnie:

WOSSENNE Kapelusze, Rękawiczki, Krawatki, Laski, Czapki
w wielkim wyborze, **bardzo tanio** poleca **B. WIERZEJSKI** Kraków, Rynek (róg ul. Floryankiej).

Perfumy, wody toaletowe,
mydła, pasty, Wody do ust,
Szczotki do włosów i sukien,
SZCZOTECZKI do zębów, rąk itd.

C. Szczurkowski
2 Kraków, GRODZKA **2**

 Ceny niskie, towar doborowy. W niedziele i święta zamknięta

